Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 247. — ROK XXXV.

WTOREK

11. WRZESNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Chrześć. kupiectwo zach. Małopolski

domaga się reformy podatku obrotowego.

W sali Tow. Strzeleckiego przy ul. Lubicz odbył się wczoraj przedpołudniem wielki wiec chrześcijańskiego kupiectwa Zachodniej Małopolski zorganizowanego w Krakowskiej Kongregacji kupieckiej. Przybyli na zjazd reprezentanci wszystkich środowisk K. K. K., dając tem wyraz ogromnego zainteresowania, jakie wśród kupiectwa na prowincji budzą sprawy objęte porządkiem obrad. Również krakowskie kupiectwo licznie przybyłe, wypełniło salę.

Zagaił obrady i przewodniczył im starszy Kongregacji inż. Adelman, który na wstępie powitał reprezentantów ciał ustawodawczych ks. sen Kasprzyka i pos. dra Kuśnierza, wiceprez. m. Schneidra, instruktora pzemysłowego Województwa dra Wyroda, przedstawiciela Izby Skarbowej, prezesa Izby Handlowo-Przemysłowej Epsteina i in.

Podstarszy **Porębski** wygłosił następnie referat o podatku przemysłowym od obrotu. Wskazał na fakt, że poważne grono ekonomistów wypowiedziało się przeciw temu podatkowi w jego obecnej formie, pozostałej z okresu inflacyjnego. Podatek ten jest stałem wywłaszczaniem i dekapitalizacją handlu. Ministerstwo skarbu na interwencję stowarzyszeń kupieckich zapewniło, że w ciągu miesięcy letnich opracuje projekt reformy tego podatku, okazało się jednak, że do tej pory projektu takiego niema. Mwca uzasadnia, że handel w znacznie wyższym stopniu jest dotknięty wymiarem tego podatku niż inne zawody. Podatek przemysłowy jest tem więcej krzywdzący, że obejmuje on zarówno straty jak zyski.

Wszędzie zagranicą podatek ten był stosowany, jednak z chwilą stabilizacji waluty przystąpiono do natychmiastowej reformy. W Niemczech np. gdzie był w tejsamej wysokości, jak u nas obecnie — został po reformie zniżony na 0.6 proc.

Żądaniem sfer kupieckich jest obecnie ograniczenie stopy tego podatku przynajmniej do 1 proc. we wszystkich kategorjach handlu.

W dyskusji przemawiał p. **Rąb** wskazując na obciążenie kupiectwa wysokiemi opłatami socjalnemi oraz p. **Górka i Urban** z Rzeszowa. którzy wystąpili przeciw opłatom za wykupno patentów (pozostałości z czasów rosyjskich) i faktem ignorowania przez władze skarbowe przychylnych dla płatników wyroków sądowych.

Ks. sen. **Kasprzyk** wskazując na zbliżający się termin 10-lecia niepodległości Państwa podkreślił konieczność usunięcia z naszego ustawodawstwa tych wad, które utrudniają rozwój życia społecznego. Jednem z takich utrudnień jest niewątpliwie ustawa o podatku przemysłowym w jej obecnej formie. Mowca zapewnia o swem poparciu dla potrzeb kupiectwa na terenie Senatu. Przemawiał również pos. dr. **Kuśnierz,** który w Sejmie bronił imieniem Klubu Ch. D. wniosków o reformę całego ustawodawstwa podatkowego. Imieniem kupiectwa śląskiego przemawiał następnie dr. Chorąży, poczem jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

Ograniczyć podatek przemysłowy do 1 procent!

„Zebrani na Wiecu w Krakowie w dniu 9 września 1928 r. reprezentanci Kupiectwa chrześcijańskiego Małopolski Zachodniej stwierdzają, że katastrofalne położenie kupiectwa tej dzielnicy, ma swą główną przyczynę — jak zresztą w reszcie Polski — w nadmiernem obciążeniu handlu, z tytułu podatku przemysłowego.

Wskazując czynnikom rządowym ten stan, zebrani uważają, że zanim będzie możliwem przeprowadzenie planowej reformy podatków, staje się dziś nieodzowną koniecznością:

1) generalne ograniczenie dla całego handlu poboru państw. podatku obrotowego do stawki najwyżej 1 proc. bez 10 proc. dodatku, a to od 1-go stycznia 1928 r.

2) zniesienie opłat patentowych.

Jedynie te ulgi mogłyby uchronić poważne rzesze egzystencyj gospodarczych w handlu, od nieuchronnej ruiny.

Zebrani, mając pełne zaufanie do rządu i wierząc w jego dobre intencje, proszą p. Ministra Skarbu, o poparcie i ochronę handlu polskiego, w jego tragicznej walce o istnienie".

Następnie radca Kongregacji **Czarnecki** wygłosił referat o organizacji kredytu dla kupiectwa, którą to sprawę rozwinął następnie pos. **Kuśnierz.**

Obrady B. B. nad reformą Konstytucji

WZMOCNIENIE WŁADZY PREZYDENTA. — NACZELNIK PAŃSTWA I KANCLERZ. — VETO.

Warszawa. (Tel. wł.) 2-miesięczne obrady Be Be doprowadziły do ustalenia kilku zasadniczych typów reformy konstytucji. W komisji konstytucyjnej B. B. nie były one głosowane. Ujęto w formę ustawową tylko kilka głównych wniosków i przesłano je do rozważenia marszałkowi Piłsudskiemu do Rumunji.

Cechą tych wniosków jest dążenie **do wzmocnienia władzy Prezydenta** oraz **reformy senatu.** Projekty te przywracają **nazwę Naczelnika Państwa a prezesa Rady Ministrów** nazywają **kanclerzem.** Naczelnikowi Państwa **przysługuje prawo veta.** Rząd odpowiedzialny jest i przed Naczelnikiem Państwa i przed parlamentem z tą odmianą, że prawa Sejmu i Senatu zostają zrównane.

Wniosek o **wyrażenie rządowi wotum nieufności głosowany być może dopiero w 30 dni** po zgłoszeniu go i **wymaga większości** w liczbie ustawowej zarówno posłów jak i senatorów.

Inny projekt domaga się, by wniosek o nieufność mógł być zgłoszony tylko podczas dorocznej sesji budżetowej. **W razie śmierci lub ustąpienia Naczelnika Państwa, zastępuje go kanclerz, a nie Marszałek Sejmu.** Wybory Naczelnika projektowane są trojakie: albo jak obecnie przez **Zgromadzenie Narodowe** albo systemem plebiscytowym z pośród 2 kandydatów zaproponowanych przez Zgromadzenie Narodowe, albo wreszcie systemem plebiscytowym przez specjalny kongres.

Reforma Senatu dotyczy zrównania jego uprawnień z Sejmem. Co do składu Senatu proponowany jest albo z nominacji Naczelnika Państwa, albo w połowie z nominacji, a w połowie z wyborów. Ponadto zaproponowano instytucję pośrednią między Sejmem a rządem, t. j. Radę Stany pochodzącą z nominacji — dla opinjowania wniosków ustawodawczych.

Po wyrażeniu opinji przez marsz. Piłsudskiego **przystąpi B. B. do obrad końcowych wspólnie z rządem.** Nie jest wykluczone, że w jesieni będą konkretne projekty przedłożone ciałom ustawodawczym, które **zwołane będą** prawdopodobnie z **końcem października.**

Wyjazd delegacji polskiej

po odbiór zwłok gen. Bema.

Tarnów. 9 9. (PAT.) Wobec doniesień zagranicznych, jakoby **zwłoki gen.** Bema miały być przeniesione do Polski przez Rumunję z ominięciem Węgier, Komitet ścisły sprowadzenia zwłok gen. Bema do kraju stwierdza, że wiadomość powyższa jest zupełnie mylna. Ustalony już definitywnie program przewozu zwłok koleją do Konstantynopla **przez Bułgarję, Jugosławję, Węgry i Czechosłowację do Polski** w niczem nie został zmieniony. Jedynie tylko **delegacja polskiego komitetu udaje się po odbiór zwłok do Alepp krótszą drogą przez Rumunję i Turcję do Syrji.**

Rokowania polsko-litew. odbędą się 3 XI w Królewcu

Spotkanie min. Zaleskiego z Woldemarasem. — Nowe wykręty dyktatora Litwy. — Głosy w kuluarach Ligi.

Geneda 8. 9. (PAT.) Bezpośrednio po posiedzeniu Rady Ligi **odbyło się spotkanie między ministrem Zaleskim a Woldemarasem. Min. Zaleski zaproponował Woldemarasowi wyznaczenie terminu plenarnej konferencji polsko-litewskiej. Woldemaras, motywując konieczność wyjazdu, starał się uchylić odpowiedzi,** powołując się na to, że pozostawia w Genewie p. Sidikaskasa dla przeprowadzenia rokowań w tej sprawie. **Minister Zaleski replikował, oświadczając, że przyjmuje zgóry każdą datę, jaką Woldemaras zaproponuje. Wobec tego Woldemaras nie mogąc się uchylić od odpowiedzi, zapronował datę 3 listopada, a jako miejsce rokowań Królewiec. Na to minister Zaleski się zgodził. W kuluarach Ligi termin 3 listopada, wysunięty przez Woldemarasa uważany jest, jako wyraźny dowód chęci dalszego przewlekania rokowań.**

Skargi Volksbundu z Górnego Śląska

przed forum Ligi Narodów.

Genewa. 8. 9. (PAT.) Rada Ligi na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu wysłuchała sprawozdania przedstawiciela Kolumbji w sprawie **skargi niemieckiego Volksbundu polskiego Górnego Śląska,** co do istoty bezpieczeństwa publicznego na Górnym Śląsku w odniesieniu do mniejszości narodowej niemieckiej. Sprawozdawca przytoczył wyjaśnienia rządu polskiego, wykazujące, że **administracja polska wszelkiemi sposobami stara się zapobiec zakłóceniu spokoju** i ukarala winnych drobnych wykroczeń przeciwko Niemcom. Wkońcu sprawozdawca proponuje uznanie wyjaśnień, za wystarczające. Przedstawiciel niemiecki **von Schubert** w krótkiem przemówieniu zaznaczył, że nie pragnie wnikać w szczegóły tych drobnych spraw, by nie przeszkadzać osiągnięciu głównego celu, t. j. **uspokojenia na Górnym Śląsku. Minister Zaleski przyłączył się do słów Schuberta, zaznaczając, że odgrzebywanie starych spraw nie może być dodatnie przy ustalaniu dobrych stosunków wśród ludności na Górnym Śląsku. Raport został przyjęty jednomyślnie.**

Zamknięcie sesji Rady Ligi Narodów

Nowa skarga litewskiego karła. — Próżny protest W o l d e m a r a s a.

Genewa. 8. 9. (PAT.) W dalszym ciągu obrad Ligi Narodów **omawiano sprawę polsko-litewską. Litwa wniosła skargę do Rady Ligi, że Polska naruszyła prawa ochrony mniejszości, zamykając 48 litewskich szkół na Wileńszczyźnie(!) Odpowiedź Polska oświadcza na to, że ani jedna państwowa szkoła litewska nie została zamknięta,** lecz tylko kilka szkół prywatnych, które nie odpowiadały ustawowym warunkom prowadzenia szkół. Ponieważ chodzi tu o dwa przeciwstawane sobie twierdzenia, referent Wang King Ky (Chińczyk) zaproponował **aby przyjąć te sprzeczne oświadczenia. Mimo protestu Woldemarasa, Rada uchwaliła wniosek w tym sensie, wobec czego przewodniczący Prokope zamknął sesję Rady Ligi.** Nowa sesja rozpocznie się po nowych wyborach od poniedziałku przyszłego tygodnia.

Zgon Kazimierza Kamińskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę o godz. 4.45 po południu zmarł w Warszawie Kazimierz Kamiński, wybitny artysta scen polskich.

Przesilenie gabinetowe w Sofji.

Czy Wołkow pozostanie ministrem wojny?

Przesilenie gabinetowe w Bułgarji zaczęło się właściwie zaraz po **demarche** Francji i Anglji w sprawie rozwiązania Organizacji Macedońskiej. Aby spełnić życzenie mocarstw, trzeba było usunąć z gabinetu przyjaciela Organizacji Macedońskiej ministra spraw wojskowych gen Wołkowa. Ten jednak ma wielu zwolenników w koalicji rządowej, a król jego dymisji nie przyjął. To też premjer Ljapczew zwlekał, nie wiedząc co robić, aż wreszcie minister spraw zagranicznych Burow oraz dwaj jego koledzy Christow i Boboszewski podali się do dymisji. Wobec tego cały gabinet w dniu 5 września ustąpił. Podobno Ljapczew zamierza sformować nowy gabinet, ale bez gen. Wołkowa. Jest to jednak zadanie trudne, bo część rządowego stronnictwa domaga się, by w nowym gabinecie ministerstwo wojny powierzono Wołkowowi. Stronnictwo rządowe t. zw. „Demokraticzeski Sgowor" liczy 168 posłów, opozycja około 100. Opozycja jest rozbita na szereg małych grup tak, iż nawet gdyby się blok rządowy rozpadł, rządu utworzyćby nie mogła.

Wołkow zaprzecza, jakoby wbrew prawu popierał Organizację Macedońską i twierdzi, że chciał chronić armję przed wpływami partyjnemi.

Wiedeń. 9. 9. (PAT.) Dzienniki donoszą ze Sofji: **Król odrzucił memorjał 2 posłów stronnictwa rządowego, w którym ci domagali się, by minister wojny Wołkow nie pozostawał nadal w rządzie.** Król kazał powiedzieć obu posłom, że nie pozwoli na to, aby mu dyktowano decyzję. **Sytuacja zaostrzyła się przez to, że król został wciągnięty w konflikt między stronnictwami.** Król powierzył Ljapczewowi **utworzenie nowego gabinetu,** atoli Zankow i Burow wzbraniają się wstąpić do nowego rządu, **jak długo pozostanie w nim Wołkow.**

Podpisanie paktu przyjaźni włosko-grec.

nastąpi wkrótce.

Wiedeń. 9. 9. (PAT.) Dzienniki donoszą z Rzymu: Korespondent „Lavoro d'Italia" w Genewie miał rozmowę z greckim ministrem spraw zagranicznych, który twierdził, że **podpisanie paktu przyjaźni włosko-greckiego** nastąpi w krótkim czasie, a zostało odroczone tylko z powodu choroby Venizelosa. Pakt ten będzie pierwszym międzynarodowym aktem nowego gabinetu greckiego.

O grecko-jugosłowiański pakt przyjaźni toczą się rokowania.

Wiedeń. 9. 9. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten: Koła urzędowe w Atenach otrzymały informacje o rozmowie między greckim ministrem spraw zagranicznych Karapanosem a jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Marinkovicem. W rozmowie tej omówione były sprawy ogólnego położenia na Bałkanie i wszystkie kwestje, które interesują oba państwa. Marinkovic zaznaczył, że rząd jugosłowiański pragnie wznowić normalne stosunki z Grecją, ażeby wszystkie sprawy nie załatwione między obydwoma krajami, zostały zgodnie uregulowane, a wówczas mógłby być zawarty grecko-jugosłowiański pakt przyjaźni.

Co słychać w Krakowie?

Krak. Obserwatorjum astronomiczne.

Wywiad z dyrektorem prof. Banachiewiczem.

Srodki instrumentalne.

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie posiada do swych prac badawczych następujące lunety i przyrządy: **lunetę Merza**, dalej t.zw. **wyszukiwacz komet Steinheila**, kilka drobniejszych lunet przenośnych, **parę** drugorzędnych **zegarów astronomicznych** oraz dwa **chronometry Denta** — średni i Bröckinka — gwiazdowy, mikrofotometr Hartmanna do pomiarów zaczernienia płyt fotograficznych, narzędzie przejściowe załamane Starke et Kammerer do pomiarów geodezyjno-astronomicznych, **mikrometr nitkowy**, zastosowany do lunety amerykańskiej, **3 maszyny do rachowania** (z nich jedna szczególniej użyteczna przy obliczaniu efemeryd gwiazd zmiennych), przyrząd Repsolda do mierzenia klisz, **fotometr polaryzacyjny** do badań nad jasnością nieba dziennego, pyłomież Owens'a (poczyniono nim dostrzeżenia ilości pyłków, zawieszonych w powietrzu na Łysinie i w Krakowie), **przyrząd niwelacyjny Zeissa oraz mnóstwo drobnych aparatów bez większego znaczenia.**

Charakterystyczne, że **Polska jest jedynym krajem w Europie, który nie posiada własnej fabryki narzędzi astronomicznych i geodezyjnych, jak wogóle wszelkich aparatów precyzyjnych;** wskutek tego zdana jest wyłącznie na zagranicę, zwlaszcza Niemcy, dokąd odpływają znaczne sumy, znajdujące niewątpliwie swój wyraz w bilansie handlowym. W dodatku sprowadzając z Niemiec aparaty nie mamy bezwzględnej pewności co do ich precyzji, co może odbić się niekorzystnie na badaniach naukowych. Te względy winny spowodować odnośne czynniki do uruchomienia w Polsce fabryki aparatów i narzędzi precyzyjnych.

Chronokinematografy w Laponji.

Całkowite zaćmienie słońca na filmie.

Prawdziwy sukces naukowy na forum międzynarodowem odniosło Obserwatorjum krakowskie w ub. roku z okazji obserwacji całkowitego zaćmienia słońca, które przechodziło stosunkowo niedaleko od Polski, przez półwysep Skandynawski. Celem obserwacji tego zjawiska wysłało Polskie Two Astronomiczne, głównie przy poparciu rządu, wyprawę do Laponji szwedzkiej, w okolice koła biegunowego północnego. Składało ją 5 astronomów, z tych **dwóch z Krakowa. Organizacją wyprawy zajęło się Obserwatorjum krakowskie.** Zasadniczym celem ekspedycji było **pochwycenie przebiegu zaćmienia słońca w czasie, zapomocą oryginalnych, ad hoc skonstruowanych „chronokinematografów", czyli kinematografów, połączonych elektrycznie z chronografami.**

Obecny przy mojej rozmowie z prof. Banachiewiczem p. Kordylewski pokazuje mi stojące na tarasie budynku Obserwatorjum trzy takie aparaty, niby podłużne pudła i podkreśla, że monturę ich wykonała bezinteresownie wytwórnia Krawczyk i Ska w Zawierciu. Z takiemi aparatami wystąpiła jedynie ekspedycja polska i trzeba przyznać, zebrała bogaty plon naukowy. Dzięki zdjęciom kinematograficznym uzyskaliśmy — mówi prof. Banachiewicz — **szczegółowe zdjęcie różnych faz zaćmienia** (czas trwania zaćmienia wynosił 41 sekund) **z momentami zejścia i wejścia księżyca i specyficznemi perłami Baily z niezwykłą, jak dotąd dokładnością.**

Aparaty nasze wyprodukowały poraz pierwszy w historji tego rodzaju międzynarodowych badań astronomicznych 30-metrową wstęgę filmu obrazującą z całą ścisłością przebieg fazy zaćmieniowej z **rysunkiem korony promienistej i wspomnianemi już perłami, jako zjawiskami, dotąd w całej swojej rozciągłości nie zaobserwowanemi i naukowo nie wyzyskanemi.** Nic też dziwnego, że na międzynarodowym Kongresie Unji astronomicznej w Leydzie w bież. roku film ten spotkał się z **najwyższem uznaniem powag naukowych,** a **wyświetlaniu obrazów towarzyszyły żywe oklaski.**

Na zaproszenie prof. Norlunda, obiecałem, opowiada mi mój interlokutor — zademonstrować nasz film na konferencji geodezyjnej państw bałtyckich. Pokaz filmu miał sie odbyć na publicznem plenarnem posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności, odbytem na wiosnę br., niestety nie wrócono nam go na czas z międzynarodowej wystawy filmowej z Hagi.

W najbliższym czasie zademonstrujemy go zarówno w Akademji Um., jak i w Towarzystwie przyrodników im. Kopernika w Krakowie. Aparaty nasze znajdą zastosowanie również i w bież. roku przy obserwacji częściowego zaćmienia słońca, przypadającego na dzień 12-go listopada. Zaćmienie to będzie widoczne w Krakowie, niewidoczne w Warszawie, podczas gdy niedaleki od stolicy Pruszków będzie mógł już obserwować zaćmienie.

Stacja na Łysinie.

Pierwsza na świecie obserwacja „zielonego promienia" księżyca. — Kilkadziesiąt tysięcy zł. na zagospodarowanie Stacji.

Wielkie usługi nauce astronomicznej oddaje stacja na Łysinie w Beskidach (912 m. nad poziomem morza), założona w r. 1922. Powstanie jej miało głównie na celu zbadanie, w jakim stopniu szczyty Beskidu nadawałyby się jako miejsce dla wzniesienia Narodowego Instytutu Astronomicznego. Na stacji są czynione obserwacje według tego mniej więcej programu co i w Krakowie (plus poszukiwanie komet), oraz dostrzeżenia meteorologiczne 3 razy na dobę, z dostrzeżeniami zachmurzenia nieba. Od jesieni 1927 funkcjonuje na Stacji termo-hydrograf, przyrząd, notujący nieprzerwanie temperaturę i wilgotność względną. Na Łysinie odkryto — jak wiadomo — kometę „Orkisza", tam zaobserwowano (w r. 1926) wspaniałą zorzę polarną o 11 słupach, a w zimie ub. roku kierownik Stacji p. Mergentaler był świadkiem jak ostatni niknący punkt tarczy księżycowej chowającej się za zbocza górskie zabłysnął rubinowem światłem, które w przeciągu 2—3 sekund przeszło całą skalę widma, najsilniej rozjarzając się w końcu niebiesko-zielonym kolorem. **Była to zdaje się pierwsza na świecie obserwacja „zielonego promienia" czy „zielonego błysku" dla księżyca, gdyż dotąd obserwowano takie zjawisko dla Słońca, Wenery i Jowisza.**

Stacja znajduje się na gruncie i w domku, bezinteresownie jej udzielonym przez księcia Kazimierza Lubomirskiego i utrzymywała się głównie z funduszów, asygnowanych przez wydział nauki Ministerstwa oświaty, po części ze składek amerykańskich. Ostatnio z Funduszu Kultury Narodowej, któremu patronuje p. marsz. Piłsudski przeznaczono kilkadziesiąt tysięcy zł. na zagospodarowanie stacji na Łysinie i sprawienie nowych narzędzi. W pierwszym rzędzie zostanie zakupiony **aparat fotograficzny o 4-ch krótkoogniskowych kamerach z mechanizmem zegarowym,** mający służyć do możliwie częstych zdjęć nieba gwiaździstego. Dalszym nabytkiem dla Łysiny będzie **reflektor** (luneta lustrzana), do bezpośrednich obserwacyj gwiazd zmiennych. Myślimy wreszcie o **urządzeniu tam specjalnego pawilonu obserwacyjnego.**

Przenieść Obserwatorjum na wzgórze bielańskie.

Gmach Obserwatorjum krakowskiego powstał z przeróbki dawnej willi OO. Jezuitów, wzniesionej w r. 1750 i właściwie nigdy swemu przeznaczeniu należycie nie odpowiadał. Ostatnio zauważono **zapadanie się filarów kopuły wschodniej, skutkiem spróchnienia belek;** z powodu niedostatecznych funduszów ograniczono się do podparcia konstrukcji olbrzymiemi balami, znajdującemi się nad podłogą kopuły, co niemało utrudnia pracę obserwacyjną. Sytuacje pogorszyło znacznie wzniesienie gmachu Kliniki ginekologiczno-położniczej, w bezpośredniem sąsiedztwie Obserwatorjum, co **zasłoniło szmat nieba, utrudniając w wysokiej mierze prace badawcze.** W obecnym gmachu niema miejsca ani na narzędzia nowoczesne (które muszą być kupione), ani też nie byłoby wskazane ustawiać je wśród dymem zionących kominów i wśród zacieśniającego się dokoła wieńca świateł miejskich. Warunki do obserwacji pogorszą się jeszcze ogromnie z chwilą uruchomienia Kliniki.

Obserwatorjum musi być przeniesione za miasto, najlepiej na wzgórza Bielańskie, w obecnym zaś gmachu winny pozostać: zakład dla nauczania studentów, meteorologja (dla celów klimatologicznych), może również sejsmologja. Przytem obok dotychczasowych asystentur powinny być utworzone stałe stanowiska obserwatorów. — Od urzeczywistnienia tych postulatów zawisły dalsze losy astronomji w Krakowie. W nadchodzącą 150-tą rocznicę reformy Kołłątaja, który zaraz na pierwszem posiedzeniu zreformowanego Uniwersytetu 29 września 1780 r., podniósł potrzebę założenia Obserwatorjum (poczem wkrótce mianowano profesora astronomji w osobie Jana Śniadeckiego) **powinno się nareszcie urzeczywistnić odrodzenie gwiaździarni krakowskiej i powołanie jej do życia na poziomie współczesnej wiedzy.** —

O Narodowy Instytut Astronomiczny.

Złóżmy po 4 grosze, a polska nauka astronomiczna zyska odpowiedni warsztat pracy.

Przed kilku laty rzucono myśl utworzenia w Polsce Narodowego Instytutu Astronomicznego, Instytucji stojącej poza Uniwersytetem, któraby pozwoliła pracownikom naukowym prowadzić w szerokim zakresie badania astronomiczne. Myśl ta zainteresowała szerokie koła naukowe, nie zdołała jednak przekonać całego społeczeństwa polskiego jaką korzyść dla postępu nauki i opinji Polski przyniosłoby utworzenie wspomnianego Instytutu. **Dotąd zebrano na ten cel drogą składek 22.816 zł.** Prof. Banachiewicz obliczył, że gdyby każdy obywatel Polski złożył 4 grosze, to suma takich składek (1 miljon zł.) wystarczyłaby na zbudowanie Instytutu i wyposażenie go w takie instrumenty i narzędzia, któreby pozwoliły nadążyć za postępem badań astronomicznych w obecnych czasach. Każdy powinien przyczynić się do wielkiego dzieła, składając dobrowolne datki na konto P. K. O. Nr. 6.600.

STANISŁAW LIPECKI.

———00———

Groźny pożar na Nowej Wsi.

Nowa Wieś była w ostatnich czasach terenem kilku katastrofalnych pożarów. W dniu wczorajszym interwenjowały dwa plutony straży na ul. Kazimierza Wielkiego, gdzie stanęły w ogniu: stodoła drewniana własność Kazimierza Buczaka oraz szopa należąca do zabudowań Andrzeja Korty. Straż zapuściła dwie linje wężowe długości 500 m. i przystąpiła do energicznej akcji ratowniczej, mającej w pierwszym rzędzie na celu zabezpieczenie sąsiednich domów przed przerzuceniem się ognia. Po 30 minutach pracy zdołano pożar zlokalizować. Ogień strawił stodołę z zapasami zboża i słomy oraz narzędziami rolniczemi, przyczem zniszczył sąsiednią szopę. Szkoda wynosi około 5.000 zł. Pożar powstał wskutek porzucenia niedopałka papierosa przez parobka.

Śmierć pod kołami samochodu.

Wczoraj opołudniu wezwano Pogotowie ratunkowe do Prokocimia, gdzie na drodze za rogatką zdarzył się tragiczny wypadek samochodowy. Mianowicie samochód osobowy niestwierdzonego dotąd numeru wpadł na Walentego Dąbka, l. 45, stelmacha z takim impetem, że odrzucił go o kilkanaście metrów, raniąc go śmiertelnie. **Dębek w kilka minut po wypadku wyzionął ducha. Lekarz Pogotowia stwierdził załamanie skroni prawej tak głęboko, że mózg wyszedł na zewnątrz.** Zwłoki pozostawiono na miejscu do czasu przybycia Komisji sądowo-lekarskiej.

———00———

Szkoła nauk politycznych przy wydziale prawa Uniw. Jag.

Kurs studjów jest dwuletni. Wykłady odbywają się codziennie z wyjątkiem feryj, w godzinach od 6 do 8 w sali Collegium Novum. Rozpoczną się 5-go listopada 1928 a trwać będą do maja 1929 r. Zapis na rok szkolny rozpocznie się 1-go października w Sekretarjacie Szkoły, w Gmachu Bursy Akademickiej przy ul. Garbarskiej 7, I p. sala 65 i zostanie zamknięty 31 października b. r. Słuchacze i słuchaczki U. Jag. zapisani **conajmniej** na drugi rok prawa lub filozofji, winni przy zapisie przedłożyć jako legitymację swój indeks uniwersytecki, dołączając przytem dla użytku Dyrekcji dwa egzemplarze swej fotografji.

Program wykładów na rok 1928 29: Prof. Rostworowski: Rozwój organizacji międzynarodowej; Prof. Rostworowski: Prawo dyplomatyczne; Prof. Smoleński: Geografja ogólna; Prof. Kot: rozwój nowożytnej ideologji politycznej; Prof. Gołąb: teorja i technika kodyfikacji; Prof. Heydel: zagadnienia gospodarcze polskie i oświatowe; Prof. Sarna: handel międzynarodowy i handel zagraniczny Polski; Doc. Starzewski: prawo konstytucyjne porównawcze; Doc. Jedlicki: współczesna Francja; Doc. Grzybowski: geopolityka; Prof. Scelle: histoire diplomati ue de l'Europe.

———o:o———

Kraków, dnia 10-go września 1928.

Poniedziałek 10: św. Mikołaja z Tol.

Wtorek 11-go: św. Prota, św. Jacka.

Wtorek 11-go: Wschód słońca o godz. 5.10, zachód o 18.02.

———o:o———

WSPANIAŁA POGODA NIE ZAWODZI ani na moment od dwóch tygodni. Pogodne upalne dni przypominają lipiec, a stan barometru nie wróży rychłej zmiany. W dniu wczorajszym tłumy mieszkańców Krakowa wyległy poza miasto, zwłaszcza do lasu wolskiego, zażywając w pełni świeżego powietrza.

PRZESZŁO TYSIĄC ZŁOTYCH NA SCHRONISKO LUBOMIRSKICH. Dzięki zabiegom pań Komitetu wojewódzkiego i św. Teresy odbył się na rzecz ubogiej młodzieży rzemieślniczej ze Schroniska im. Ks. A. Lubomirskiego jesienny festyn w parku Schroniska. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do przysporzenia środków na festyn, oraz tym wszystkim, którzy brali czynny udział w urządzeniu zarząd Bursy składa jaknajserdeczniejsze Bóg zapłać. Czysty dochód, jako wynik ich poświęcenia wynosi przeszło tysiąc złotych.

W SPRAWIE EGZAMINU KONKURSOWEGO NA AKADEMJI GÓRNICZEJ. Stowarzyszenie Studentów Akademji Górniczej podaje do wiadomości zainteresowanych, że kurs przygotowawczy z matematyki i fizyki rozpoczyna się dnia 15 b. m. w lokalu Stow. Stud. Akad. Górniczej o godzinie 9 rano. Kurs prowadzić będą asystenci A. G. - Opłata za całkowity kurs wynosi 20 zł. Zgłoszenia w Stow. Stud. Akad. Górniczej w Krakowie, ul. Retoryka 1, pisemne lub osobiste codziennie o godzinie 13.

DYREKCJA STUDJUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO U. J. w Krakowie przypomina zainteresowanym, że ostatni termin wnoszenia podań o przyjęcie na Studjum tak pełne (trzy letnie), jak i uproszczone (dwuletnie) upływa z dniem 15 bm. Po upływie tego terminu wniesione podania nie będą rozpatrywane.

SPADŁ Z WOZU CIĘŻAROWEGO wskutek własnej nieostrożności Paweł Kaperkiewicz, woźnica i dotkliwie zranił sobie głowę. Ofiarę wypadku zaopatrzył lekarz Pogotowia, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

TRÓJKA WŁAMYWACZY. Posterunkowy policji, patrolujący w ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu napotkał w nocy z 8 na 9 b. m. trzech osobników, którzy na jego widok poczęli uciekać. Policjant rzucił się za uciekającymi w pogoń, przyczem jednego z nich, a mianowicie Florjana Bruzdę przytrzymał; reszta zbiegła. Jak się okazało Bruzda jest nałogowym włamywaczem, a krytycznej nocy wybierał się ze swoimi towarzyszami na splądrowanie kiosku tytoniowego. Osadzono go w więzieniach sądu okręgowego karnego, a za jego kolegami wdrożono poszukiwania.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Lekarze Pogotowia ratunkowego interwenjowali wczoraj w kilkunastu wypadkach pobicia. I tak Teofil Dura, Jakób Czerwoneńko, Jan Kwaśnica, Federowicz Aleksander, Jan Banaś, Jan Dziedzic, Anna Kulak, Marjan Grabowski i Franciszek Plewa otrzymali szereg ran w czasie bójek, względnie napadów ulicznych.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE KOMITETU OBYWATELSKIEGO „TYGODNIA DZIECKA" i DNIA MATKI" odbędzie się w dniu 10 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Magistratu, I. p. Na porządku dziennym: 1) zagajenie przez przewodniczącego; 2) przedstawienie programu Sekcji propagandowej i finansowo-dochodowej; 3) wnioski.

———000———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Róża".
Wtorek: „Róża".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Gehenna zdradzonego męża.
UCIECHA: „Alraune", według powieści H. H. Eversa.
NOWOŚCI: Rodzina bez moralności.
SZTUKA: „Dla szczęścia dziecka".
CORSO: Szlachetna zemsta i Miłość — Sport i Gimnazjum.
WARSZAWA: „Świat podziemny".

Wiadomości sportowe.

Biała gwiazda na firmamencie piłkarstwa polskiego

Sensacyjne zwycięstwo Wisły nad Cracovią 5:1 (3:0).

Zapowiadany od kilku dni mecz pomiędzy dwoma, od lat kilkunastu o prym w piłkarstwie krakowskiem rywalizującemi drużynami. komentowany był przez „kibiców“ obu stron, najróżnorodniejszemi domysłami, pomysłami, okrytemi szatą tajemniczości. Powiadano, że np. Adamek, grać będzie w barwach czerwonych, że Kałuża grać nie będzie, zaś że Reyman I obecny w Krakowie, został w przeddzień meczu odwolany służbowo do Warszawy. Takie i tym podobne rozmowy, osładzane sportową pikanterją, krążyły do słonecznego, skwarnego popoludnia niedzielnego. Jednakowoż ogólnego faworyta, „Cracovię“, która bezsprzecznie jest, jako najlepsza technicznie drużyna, filarem polskiego piłkarstwa, oszołomiły widocznie zwycięstwa odnoszone w I-ej rundzie, skoro zezwoliła na tak wysokocyfrową przegraną.

Punktualnie o godzinie 4-tej, zjawiają się na boisku T. S. „Wisły“ obydwie drużyny, witane spontanicznemi okrzykami i brawami 15-tysięcznej publiczności. Krótki gwizdek sędziego. Kapitanowie: Kałuża i Reyman losują teren. Szczęście sprzyja „czerwonym“. Cracovia otrzymuje bramkę pod słońce. Drugi gwizd i... grę rozpoczynają białoczerwoni. Tempo mordercze nadała z miejsca Cracovia. Piłka przelatuje wzdłuż i wszerz boisko. Ataki idą na bramkę Wisły. W 5 min. trójka środkowa Cracovii za pośrednictwem Rusinka otrzymuje piłkę. Chwilę trwają zupełnie zbędne podawania i kombinacje, wreszcie inicjatywę gry chwyta Kubiński, który błyskawicznym rzutem centruje w środek, jednak niedysponowany w tym dniu Kałuża przewraca się o trzy metry przed piłką i bramką, niwelując tem „murowaną“ pozycję. W 8 min. niebezpieczną centrę Sperlinga broni wspaniałym wykopem Pychowski. 9 min. przynosi pierwszy foul dla Cracovii, zaraz po tym wolny dla Wisły. W jedenastej. krytycznej minucie, po chaotycznej grze środkowej otrzymuje piłkę Czulak z Wisły i po wspaniałym przeboju „pakuje“ piłkę w siatce Cracovii. 1:0. Brawom i okrzykom niema końca. Cracovia traci orjentację i zimną krew. W 17 min. Szumiec ulega lekkiej kontuzji. Gra przenosi się teraz pod bramkę czerwonych, którzy podnieceni wygraną, dokazują cudów. Niebezpieczne sytuacje podbramkowe likwidują raz po raz Pychowski i Skrynkowicz. W 30 min. piłka pada do nóg Reymana I. Wódz czerwonych, poczyna balansować pomiędzy przeciwnikami, przerzuca wreszcie piłkę Balcerowi, który zaczerpnąwszy rozmachu osadza ją „za kratkami“. 2:0. Teraz białoczerwoni są już zupełnie zdezorjentowani i wyczerpani tempem. Wprowadza ich dopiero do smutnej równowagi i rozwagi 3-ci goal uzyskany w 37 min. z wypadu, świetnego przebojowca i strzelca Balcera. Pauza. 3:0.

Wielki stoper boiskowy „Omega“, zatrzymuje się po 45 min. biegu. Zwierzyniecki „kibic“ Wisły pospiesznie zawiesza na tablicy klęskę białoczerwonych, drąc się przytem w niebogłosy.

Po 5-cio minutowej przerwie rozpoczyna grę Wisła świeżym wypadek zlikwidowanym przez Szumca, który pokazał grę, jakiej nie powstydziłby się niejeden internacjonał. Pierwsze 3 minuty, to niby zapoznawanie się graczy z piłką i terenem. Dopiero w 4 min. Cracovia przypuszcza ofenzywę. Koźmin broni ze szczęściem. Następuje strzał. Pychowski demonstruje długi ziemny wykop. Piłkę chwyta Balcer, centruje w środek, — Czulak chwyta — strzał i... 4 goal murowany. 4:0. Cracovia próbuje się otrząsnąć z przygnębienia. Ataki jej, niezwykle precyzyjnie, prowadzone wprawnemi nogami Kałuży, szybują na bramkę przeciwnika. Jednak trio końcowe Wisły — to chiński mur. W 6 min. pada strzał Kałuży. Koźmin wężowym rzutem chwyta piłkę, jednak wypuszcza ją z rąk. Orjentujący się szybko Rusinek umieszcza ją bez ogródek... w drucianym ogródku. 4:1. Goal honorowy, zdobyty wysiłkiem i ofiarną grą całej jedenastki. To znaczy bardzo dużo. Wisła, której celem było już teraz utrzymanie za wszelką cenę „czystości goalowej“ swoich barw, rozpoczyna grę ostrą. Owocem jej jest niezliczona ilość fouli, cornerów, autów i t. p. Ataki mimo szybkości, tracą moralnie na wartości. Gra zbliża się ku końcowi. Wisła stara się podnieść klęskę przeciwnika do przysłowiowego „pół tuzina“. Udaje jej się to w części. Bowiem w 35 min. ze strzału Reymana (z karnego) pada 5 — i ostatni goal. Stan 5:1.

Jeszcze kilka wypadów obu ataków, gwizdek sędziego, jakich mało (w dobrem znaczeniu) i koniec emocji sportowej, jakiej więcej nie zazna już w bieżącym sezonie Kraków i 15.000 publiczność, tym razem dziwnie spokojna.

J. P.

Michalak (Kraków) na III etapie Tour de Pologne.

WSPANIAŁA FORMA ZAWODNIKÓW. — LUBLIN — LWÓW — NAJCIĘŻSZYM ETAPEM.

Lwów. 9. 9. (PAT.) Trzeci etap **wielkiego biegu kolarskiego dookoła Polski na dystansie Lwów — Rzeszów** był lżejszym od etapu **Lublin — Lwów**, który bezsprzecznie należał do najcięższych. Na całej trasie ze względu na swą długość, zły stan dróg i ciężkie warunki atmosferyczne, toteż z uznaniem podkreślić należy wielki wysiłek zarówno psychiczny jak i fizyczny zawodników, przewających w stosunkowo dobrym czasie długi etap. Na ogół należy zaznaczyć, że wbrew horoskopom stosunkowo **mała liczba jeźdźców wycofuje się dotąd** z poszczególnych etapów, a najlepszym tego dowodem fakt, że etap **Lublin — Lwów ukończyło 64 zawodników.**

Rzeszów. 9 9. (PAT.) Start szos na trasie trzeciego etapu Lwów — Rzeszów, a szczególnie na odcinku **Janów — Jaworów pozostawiał** wiele do życzenia. **Trasa biegła** poprzez Janów. Radzymno. Jarosław, Przeworsk, Łańcut i **wynosiła ogólnie okolo 160 km.** Pogoda dobra. Niebo bez chmur. **Zawdnicy** ruszyli ze stanowiska o godzinie 7.54 rano, **jadąc przez kilka kilometrów zwartą grupą w tempie od 25 do 28 km. na godzinę.** Powiększając stale tempo, które dochodziło do **35 a nawet 38 km. na godzinę.** Około Radzymina mniejwięcej na pół drogi ze Lwowa prowadziła bieg grupa złożona z 40 jeźdźców, która między **Jarosławiem a Przeworskiem** rozsypała się na kilka pomniejszych grupek. W odległości 13 km. od Rzeszowa odłączyli się od tej grupy: **Duszyński, Michalak, Wiącek, Duda, Stefański, Popowski i Żak,** którzy wzięli żywsze tempo i niemal zwartą grupą wpadli na metę w Rzeszowie. Walka rozpoczęła się w odległości około 100 m. od mety. Pierwszy wpadł na metę **Więcek, triumfator drugiego etapu, przebywając całą trasę w 5 godz. 30 min. 24 sek.** A za nim w tym czasie **Michalak,** dalej **Stefański** w czasie 5.30 25 sek. Forma zawdników zadowalniająca. Niektórzy czynią wrażenie nawet niezmęczonych.

Zwycięstwo Austrjaczek nad Polkami

Międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne p a ń.

Wiedeń. 9. 9. (PAT.) Dziś odbyły się w Praterze **lekkoatletyczne kobiece zawody reprezentacyjne pomiędzy Polską a Austrją.** Miały one przebieg bardzo interesujący i zakończyły się ciężko wywalczonem **zwycięstwem Austrjaczek w stosunku 54:52.** Przed rozpoczęciem zawodów orkiestra odegrała **hymn narodowy Polski** i Austrji. Zawody miały przebieg następujący: **bieg na 60 m.:** 1) Schurinek (Austrja) w czasie 7.8 sek.; 2) Perkaus (A.), 3) **Woynarowska (Polska).**

Skok w wyż: 1) Lebet (A.) 1.39 m., 2) **Schabińska (Polska)** 137 cm., 3) Flökinger (A.) 1.36 metrów.

Rzut oszczepem: 1) Lonka (Polska 33.65 m., 2) Woynarowska (Polska) 32.50 m., 3) Flökinger (A.) 31.78 m.

Bieg na 200 m.: 1) Breyerówna (Polska) **26.8 sek. (Rekord Polski);** 2) Schurinek (A.) 27.4; 3) Tabacka (Polska) o dłoń w tyle.

Rzut dyskiem: 1) Konopacka (Polska 36.84 metrów; 2) Perkaus (A.) 33.54; 3) Jasna (P.) 33.37 m.

Bieg z płotkami 80 m.: 1) Singer (A.) 13.2 sek.; 2) **Schabińska (Polska),** 3) Perende (A.)

Bieg na 100 metrów: (1) Schurinek (A.) 12.8 sek.; 2) **Breuerówna (Polska) 13 sek.;** 3) Spitz (Austrja).

Skok w dal: 1) Singer (A.) 5.10 m.; — 2) **Breurówna (Polska) 4.89;** 3) Freiwaldówna (P.) 4.84 m.

Rzute kulą: 1) Perkaus (A.) 11.22 m. (rekord austrjacki), 2) **Konopacka (Polska)** 10.95 (rekord Polski), 3) Jasna (Polska) 10.48.

Bieg na 800 m.: 1) Kilosówna (Polska) 2.31 cztery piąte min.; 2) Tabacka (Polska); 3) Lauterbach (Austrja).

Sztafeta 4 po 100 m.: która przyniosła rozstrzygnięcie, **zakończyła się zwycięstwem Austrji w czasie 50 4/5 sek.,** rekord austrjacki; **2) Polska przybyła w czasie 51 3/5 sek., rekord Polski.**

Tak więc zapowiadane od szeregu tygodni zawody zakończyły się naszą klęską. Skromni austrjacy przepowiadali wprawdzie swoją przegraną, nie przeszkadzało im to jednak zgromadzić na stadjon praterski najlepszych sił kobiecych lekkiej atletyki austrjackiej. Skromność zwyciężyła. Myśmy myśleli więcej, dużo więcej nad to, co dały siły naszych pań w Wiedniu. Dlatego przegraliśmy.

———00———

„Admira“ - „Ferenzwaros“ w walce o puchar środkowo-europejski

Wiedeń. 9 9. (PAT.) W obecności **25 tys. widzów** odbyło się dzisiaj pierwsze spotkanie między mistrzem Austrji Admirą a mistrzem Węgier „Ferenzwaros“ **o puhar środkowo-europejski. Gra zakończyła się zwycięstwem Węgrów w stosunku 2:1 (1:1).** Zawody w piłce nożnej o **mistrzostwo Austrji: Austrja — Nicholscn 3:0 (2:0). F. A. C. — W. A. C. 2:2 (0:1).**

Raid automobilowy pań.

W ub. sobotę o godz. 7-ej rano rozpoczął się raid automobilowy pań. Pierwszy etap raidu Warszawa — Lwów został ukończony między godz. 17 i 19-tą. Do Lwowa przybyły w przepisanym czasie następujące zawodniczki na maszynach: „Lancia“ p. Hallerowa, „Durant“ p. Podhorodeńska, „Austro-Daimler“ p. Koźmian, „Steyr“ p. Sadowska, „Fiat“ p. Marchlewska, „Citroen“ p. de Laveau, „Citroen“ p. Jabłońska, „Fiat“ p. Regulska, „Tatra“ p. Gebethnerowa. Na pierwszym etapie droga była bardzo uciążliwa. Organizacja biegu wzorowa. Nr. 8 Tatra i nr. 10 Fiat przybyły z drobnemi defektami, jednak w wyznaczonym czasie. W dniu jutrzejszym odpoczynek we Lwowie i próba szybkości pod Limanową. W poniedziałek dalszy ciąg raidu na trasie Lwów—Kraków około 500 km.

POWÓDŹ W INDJACH. Jak donoszą z Simla (Indje), gwałtowne deszcze wywołały ostatnio powódź w dolinach Banihal i Jhelum. Mosty zostały zniesione. Wszystkie drogi, prowadzące do Kaszmiru są nie do przebycia. Powódź zniszczyła kilka domów, ofiar w ludziach jednak niema.

Radio.

WTOREK, 11 WRZEŚNIA.

Kraków (566). Godz. 13: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15: Transmisja komunikatów: gospodarczego i meteorologicznego; 17: Muzyka z płyt gramofonowych; 17.25: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: „Higjena dziecka nerwowego“; 18: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 19: Rozmaitości; 19.30: Odczyt p. t.: „Prawda o Rasputinie — Rasputin a kobiety“, wygłosi Dr Kanfer; 19.55: Transmisja komunikatu rolniczego oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 20.05: Komunikaty: 20.15: Transmisja koncertu z Poznania; 22: Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

239 gmin nie chce mieć szynków.

Departament służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przeprowadził **statystykę prohibicyjną.** Według tego zestawienia zgodnie z ustawą alkoholową z roku 1920 odbył się plebiscyt w sprawie zaprowadzenia prohibicji **w 239 gminach.** Z tych w 195 gminach wypowiedziała się ludność za zakazem sprzedaży alkoholu w 44 gminach za wolną sprzedażą wódki.

———o§o———

MASZYNY WYBORCZE W AMERYCE.

Jak donoszą z N. Jorku, podczas nadchodzących wyborów listopadowych głosowanie we wszystkich okręgach wyborczych stolicy odbywać się będzie zapomocą maszyn. Każdy z 2845 lokali wyborczych zaopatrzony będzie w jedną maszynę wyborczą.

Głosujący zamiast znaczenia list wyborczych będą tylko naciskali odpowiednio korbę, która automatycznie zlicza głosy, oddane na poszczególnych kandydatów. W różnych okręgach Nowego Jorku maszyny te już od kilku lat były w użyciu. Upraszczają one i usprawniają znacznie procedurę głosowania i obliczania głosów.

Nowe komentowane i ilustrowane wydanie „Wielkiej Bibljoteki“.

Bardzo pożyteczne wydawnictwo zainicjowała warszawska „Bibljoteka Polska“, dając w cyklu swej popularnej „Wielkiej Bibljoteki“ nowe przedruki arcydzieł literatury polskiej i obcej, zaopatrzone w obszerne objaśnienia i przypisy, składające się na specjalny do tekstu dołączony tomik.

W wydawnictwie tem, pozostającem pod redakcją prof. Wład. Gałeckiego, wyszło dotąd sześć tomików, zawierających następujące utwory: Wyspiańskiego: „Wesele“ w opracowaniu L. Płoszewskiego; Słowackiego: „Kordjan“ i „Anhelli“ w opracow. A. Boleskiego, oraz „Lilla Weneda“ w opracowaniu Wł Szyszkowskiego, dalej Asnyka: „Wybór poezji“ opracowany przez K. Górskiego, wreszcie Kochanowskiego „Treny“ opracowane przez Dr St. Adamczewskiego. W przygotowaniu znajduje się kilkanaście dalszych tomików, przeważnie w opracowaniu znanych fachowców, wśród których jednak jedno nazwisko budzi pewne zastrzeżenia. Chodzi nam tu o p. J. N. Millera, wybranego na komentatora „Pana Tadeusza“, którego wartości nie docenia, ani piękności nie rozumie, jak to wykazuje jego błyskotliwa, ale płytka diatryba przeciw tej — według niego — szlacheckiej epopei obżarstwa, pijaństwa i próżniactwa (vide „Zaraza w Grenadzie“). Obawiamy się, że jego naświetlenie mickiewiczowskiego arcydzieła zbyt jednostronnie i fałszywie z punktu widzenia sztucznej koncepcji uniwersalistycznej ujęte będzie niebezpieczne dla wydawnictwa popularnego, przeznaczonego właściwie dla celów dydaktyczno-szkolnych.

Każde dziełko tego wydawnictwa składa się z dwóch tomików: osobno tekst, osobno objaśnienia i przypisy. To pierwsza nowość, może mimowolna, narzucona warunkami technicznemi, ale w zasadzie praktyczna. Co się tyczy tekstów, to są one krytycznie opracowane w oparciu o pierwodruki czy autografy. Komentarz, jak wspomnieliśmy, ujęty w osobny tomik o 60—100 (i ponad) stronach, obejmuje w części pierwszej słowniczek wyrazów obcych, archaicznych, gwarowych i t. p., z objaśnieniami w swej skrupulatności nieraz może za daleko posuniętemi przy podawaniu znaczenia wyrazów staropolskich lub ludowych powszechnie znanych lub łatwych do odgadnięcia. Część druga zawiera obszerne przypisy, przynoszące ciekawy, często w swych szczegółach mało znany materjał do poznania genezy danego dzieła, jego oddziaływań w literaturze i sztuce i wogóle jego dalszych dziejów (np. przy utworach dramatycznych wiadomości o premjerach i ciekawszych przedstawieniach i t. p.) przypisy przedstawiające sądy samego autora, jego współczesnych i potomnych i t. d. i t. d. Przytem autorowie unikają (z małemi wyjątkami) gotowego wykładu, lecz tam, gdzie to możliwe dają jedynie odpowiednio wybrany i uporządkowany materjał, np. do genezy: wyjątki z listów, pamiętników, wspomnień, fragmenty utworów, które wpłynęły na powstanie omawianego dzieła, albo np. dla zobrazowania wrażenia, jakie dany utwór wywołał: fragmenty z najbardziej interesujących ocen krytycznych, sprawozdanie z polemik literackich, przez co zmusza się czytelnika do samodzielnego wysiłku i uczy się go pewnej metody pracy. Wartość wydawnictw podnosi jeszcze — i to jest trzecia nowość — umiejętnie dobrany materjał ikonograficzny w b. dobrem technicznem wykonaniu, a przedstawiający: portrety autora i osób, o których w tekście jest mowa, widoki miejsc, w których się akcja utworu rozgrywa, podobizny tytułowych kart pierwodruków, artystyczne ilustracje treści i t. p.

Rajmund Bergel.

Rzeczy ciekawe.

Dzielnice bogaczy.

Dzielnice bogaczy istnieją w każdem większem mieście. Wnet zyskują one ustaloną sławę i to właśnie staje się przyczyną ich upadku. W dzielnicy bogaczy pragnie mieszkać wielu, który tylko z trudem mogą sobie pozwolić na opłacenie wysokich czynszów, lub nabycie domu na własność. Ten przypływ powoduje „rozwodnienie“ pierwotnej „śmietanki“, zamieszkującej dzielnicę bogaczów. Tak odbywa się wędrówka tych którzy chcą się z pośród masy wyodrębnić i mieszkać w dobranem równem kole sąsiadów. Proces ten odbywa się we wszystkich wielkich miastach, w Europie jednak odbywa się on bardzo powoli i uchodzi uwadze ogólnej.

Zupełnie inaczej jest w Ameryce, gdzie miasta powstają i rozwijają się w szalonem tempie. Jakiś bogacz buduje sobie wspaniały pałac, wnet obok powstają równie, lub bardziej jeszcze wspaniałe rezydencje. Place w tej dzielnicy idą w górę, na nabycie ich mogą sobie pozwolić tylko nieliczni wybrańcy losu. Lecz z chwilą, gdy dobór sąsiedztwa staje się nieodpowiedni, „stuprocentowi“ bogacze przenoszą się gdzieindziej, a dzielnica wspaniałych rezydencyj zamienia się w dzielnicę wytwornych magazynów, później i to znaczenie traci, bo wielkie magazyny przenoszą się gdzieindziej, a na ich miejsce przychodzą biura i dzielnica coraz bardziej podupada.

W Chicago naprzykład o kilka „bloków“ na północ od centrum miasta wspaniałe pałace z przed 80-ciu lat służą za najtańsze mieszkania, t. zw. „boarding house“ nieopodal w świetnych, w modnych niedawno pałacach mieszkają murzyni, gdzieindziej, gdzie przed paru laty powstała dzielnica bogaczów, obecnie przerabiają pałace na luksusowe lokale sklepowe, za rok lub dwa będą wynajmować je średnio zamożnym, a za pięć, sześć lat zamieszkają tam murzyni i najbiedniejsi.

W Turcji niema kradzieży.

Dawna Turcja słynęła z przekupstwa i łapownictwa, a i obecnie niewiele zmieniło się na lepsze. Nie były to jednak i nie są w pojęciu Turków przestępstwa, raczej pewien utarty i rozpowszechniony zwyczaj, jeden z odwiecznych przywilejów tureckiej biurokracji. Natomiast przestępczość wśród Turków, szczególniej Anatolijskich, jest wprost znikoma. Kradzieże i rabunki zdarzają się niezwykle rzadko, a nawet i w takim wypadku sprawcami ich bywają zazwyczaj obcy przybysze. W obecnej stolicy Turcji, Angorze, liczącej 130.000 mieszkańców, w ciągu ub. roku zdarzył się tylko jeden wypadek kradzieży. Właściciele sklepu, wychodząc na obiad, nie zamykają sklepów, lecz jedynie stawiają w drzwiach stołek na znak, że ich niema, a jednak w czasie ich nieobecności nikt nie wejdzie do sklepów i towary zostają nietknięte. Na noc handlarze z kramików ulicznych zawieszają wejście do kramu dywanami dla zabezpieczenia towarów przed kurzem i deszczem i pozostawiają wszystkie swoje towary na miejscu, a następnego dnia znajdują wszystkie nietknięte.

Wielkie muzeum banknotów.

Muzeum takie znajduje się obecnie w posiadaniu rodziny Avommore w Londynie. Składa się ono z 27.000 okazów i jest owocem pracy kolekcjonerskiej trzech pokoleń tej rodziny. W zbiorach tych znajdują się niemal wszystkie rodzaje papierowych znaków pieniężnych wszystkich państw świata. Niepodobna określić wartości muzealnej tego zbioru, gdyż jest on unikatem. Jeśli zaś wartość zbiorów określać wartością nominalną poszczególnych banknotów, to i tak dadzą one imponującą cyfrę 30 miljonów złotych. Najstarszym z pośród znajdujących się w zbiorze londyńskim banknotem jest chiński banknot z liści drzewa morwowego, liczący około 600 lat.

Serję najstarszych banknotów europejskich otwiera 100 funtowy banknot angielski z roku 1730. Pewne braki w tym ogromnym zbiorze dotyczą czasów najnowszych, w szczególności znaków pieniężnych z czasów inflacji niemieckiej, no i banknotów sowieckich, których wartość jest jednak niewielka.

Humor.

Hygjena. W Anglji wre gorąca walka między obrońcami alkoholu a jego wrogami. Każda strona wytacza mocne argumenty. Znany dowcipniś londyński, Harry Lander, opowiada ku pocieszeniu jednych i drugich następującą historję:

— W Planster-House zaznajomiłem się z dwoma bliźniakami, krzepkimi starcami stuletnimi, solidnymi jak dęby... prostymi, jak marszy o kretowe...

— Oho, sto lat?... a czemu zawdzięczali swe zdrowie?

— Jeden z nich regularnej konsumcji wódki, drugi — kompletnej abstynencji.

Między myśliwymi. — Mówię ci, że nie znajdzie się na całym świecie drugi taki pies, jak mój: idę z nim przez miasto, raptem... robi stójkę. Podnoszę głowę do góry... Patrzę: szyld, a na szyldzie napis jak wół: Mojżesz Zając...

Zagadkowa polica. Pewien kmiotek ubezpieczył dom swój od ognia. Agent wręczył mu policę, wieśniak zaś spytał:

— Cóżbym tedy dostał, gdyby mój dom jutro zgorzał?

Agent spojrzał uważnie na niego, poczem wycedził przez zęby powoli:

— Około trzech lat więzienia.

H. RIDER HAGGARD: 12

Dziwna przygoda Mr Smitha

Przekład Br. J. Falka.

— Zwłaszcza o swoich poprzednikach, o ile przywłaszczył sobie ich pomniki i zniszczył ich kartusze — rzekła królowa, patrząc mu w oczy.

Uwaga ta zmieszała faraona. Nie dając odpowiedzi, wskazał na królowę, która weszła na schody na końcu sali.

Królowa Kleopatra podniosła rękę w górę i stała tak przez chwilę. Była bardzo piękna, i Smith, który wsparty na rękach i kolanach, przyglądał się jej z poza desek, osłaniających czółno, dziękował gwiazdom, że jemu jednemu z pośród współczesnych ludzi danem było oglądać tę wspaniałą i uroczą kobietę. Błyszczała tam, ona, która zmieniała losy świata i która, bez względu na błędy swoje, umiała przynajmniej umrzeć.

Cisza padła na iskrzącą się od drogich kamieni rzeszę królów i królowych i ostatki ich potomków, kobiet i oficerów, zapełniających wielką salę.

— Władcy Egiptu — zaczęła mówić słodkim, dźwięcznym głosem, który przenikał w najdalsze zakątki galerji — ja, Kleopatra, szósta tego nazwiska i ostatnia z monarchiń, rządzących Górną i Dolną Krainą, zanim Egipt stał się siedzibą niewolników, zwracam się do Waszych Królewskich Mości, panujących swego czasu, jak i ja, w tem państwie Nie będę mówić o Egipcie, losach jego ani o waszych grzechach — z których i moje poważnie zaważyły na szali — grzechach, będących przyczyną jego upadku. Za grzechy te ja i inni pokutujemy gdzieindziej i słyszymy o nich wiele w ciągu wieków Ale tej jednej nocy w roku, nocy świętą boga, którego czcimy pod nazwiskiem Osirysa ,ale którego inne narody znały i znają pod odmiennemi nazwiskami, danem nam jest zostać raz jeszcze ludźmi i chociaż nie przestaliśmy być cieniami, wskrzesić uczucia miłości i nienawiści ciał naszych. Tu przez godzinę napawamy się wspomnieniem naszą świetnością: korony, któreśmy nosili, zdobią znów nasze czoła i znowu przysłuchujemy się pochlebstwom poddanych. Żywimy te same nadzieje, co dawniej, wrogami są nam dawni nasi wrogowie, bóstwa nasze stają się znów rzeczywistością, a kochankowie nasi znów szepczą nam do uszu zaklęcia. Co więcej, danem nam jest widzieć się takimi, jakimi jesteśmy, wiedzieć to, o czem wiedzą tylko bogowie i przebaczać ,aż do tego tym nawet, których nienawidzimy i którymi pogardzamy. A teraz, ja najmiodsza z władców starożytnego Egiptu, wzywam tego, który był pierwszym jego królem, aby zajął moje miejsce.

Skłoniła się, a słuchacze podziękowali jej ukłonem Potem zeszła ze schodów i zniknęła w tłumie. Miejsce jej zajął starzec, w skromnym ubiorze, z długą brodą i rozumną twarzą; na siwych włosach nie miał korony, tylko gładką obręcz złotą, nad którą wznosił się grzebień uraeusa z głową węża.

— Jam jest Menes — przemówił starzec — pierwszy z uznanych faraonów Egiptu, chociaż wielu z moich poprzedników było większymi królami, niż ja. Jednak, jako pierwszy władca, który rządził nad połączonemi Górną i Dolną Krainą i przyjął tytuł królewski, przemawiam do was w tę świętą noc, zbratania się duchów. Przedewszystkiem pomówmy w ciemnościach i w odosobnieniu o tajemnicy bóstw i ich znaczeniu. Potem pomówmy w ciemnościach i odosobnieniu o tajemnicy żywotów naszych ich pochodzeniu, celu i ostatecznym kresie. A później pomówimy otwarcie i przy świetle o innych sprawach, jak mówiliśmy za życia. Wreszcie udamy się do Teb na doroczną uroczystość. Zgadzacie się?

— Zgadzamy — odpowiedzieli.

I wydało się Smithowi, że w sali zapadł gęsty, mrok i straszliwa cisza. Przez nieokreślony czas, który mógł być wiekiem i mógł być jedną chwilką siedział w zupełnej ciszy i zupełnej ciemności.

Wkońcu światło pojawiło się znowu, zra zu w postaci niebieskich iskierek, potem strzelających w górę promieni, a wreszcie przenikając w najdalsze zakątki. Na stopniach stał Menes, a przed nim ten sam tłum królów.

— Misterje skończone — rzekł starzec. — A teraz, jeśli ktoś chce mówić, niech mówi otwarcie.

Młodzieniec, przybrany w szaty i klejnoty wczesnej dynastji, wystąpił i stanął na stopniach pomiędzy faraonem Menesem i wszystkimi jego następcami. Twarz jego wydała się Smithowi znajomą. Gdzie ją mógł widzieć? Ah, przypomniał sobie. Przed kilkoma godzinami oglądał ją w jednej ze skrzyń muzealnych wraz z kośćmi faraona Unasa.

— Wasze Królewskie Wysokości — zaczął. — Jam jest król Metesuphis. Chciałbym przedstawić Wam sprawę bezcześczenia naszych grobów, przez ludzi, którzy teraz żyją na ziemi. Śmiertelne szczątki wielu z pomiędzy was leżą tutaj, oglądane oczyma ciekawych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.